Rok VI. Nowy Sącz, dnia 21. czerwca 1899. Nr. 18.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 21. Ś. Alojzego Gon. 22. C. Paulina bisk. 23. P. Zenona b. 24. S. Jana Chrzcic. 25. N. *A. 5 po Świąt.* 26. P. Jana i Pawła. 27. W. Władysława. 28. Ś. Leona II. p. 29. C. *Piotra i Pawła.* 30. P. Wsp. ś. P.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Do czasu dzban wodę nosi!

(Z podziękowaniem Wys. c. k. Rządowi i Wys. c. k. Sądom).

Jak szeroka i długa Galicya, ludzie dobrej woli — pragnący polepszenia doli ludu wiejskiego łamali i łamią rozumy swoje, jakby tu dopomódz chłopu galicyjskiemu, by go wyrwać ze szponów żydowskich.

Wołał lud i woła: „*odebrać z rąk żydowskich przemysł i handel, pozamykać żydowskich lichwiarzy i oszustów w kryminałach!*"

Błagano Wysoki Rząd, by ścigał i karcił żydowskich lichwiarzy, by nie uchodziło bezkarnie każde nadużycie popełniane na ludzie chrześcijańskim.

Pokazuje się, że błagania ludu nie spełzły na niczem, „przyszła kryska na matyska", Rząd wysłuchał głosu i żalu ludu galicyjskiego, już potrosze poczyna ścigać żydowskich lichwiarzy i oszustów. To też w okolicy Leżajska żydzi wołają „gewałt". Żandarmerya śledzi chałatowców po okolicznych wioskach, rozpanoszonych lichwiarzy donosi c. k. Sądowi w Leżajsku, Sąd leżajski postępuje sobie bardzo energicznie z temi pejsakami, gdyż nie jest zadowolniony tylko z doniesienia żandarmeryi, bierze się także na inny sposób. Poruszył wszelkie ubiegłe rozprawy sądowe, wytoczone ze strony żydowskich lichwiarzy przeciw chrześcijanom od lat dawnych, każda taka ubiegła rozprawa choć już stała się zaopatrzoną wyrokiem prawomocnym, zostaje przez sąd na nowo ściśle badaną. Wskutek czego dzień w dzień korytarze Sądu leżajskiego zapełniają się ludem, lud chrześcijański wyznaje przed Sądem przebieg stosunków jakie tylko miał przez szereg lat z tą bezczelną szarańczą. Wobec tego wykrywa się krew chrześcijańska, którą tuczyło się plemie izraela.

A więc żydzi od Leżajska widząc, że oliwa wychodzi na wierzch, tak że popełniane sprawki na ludzie wiejskim nie ujdą im bezkarnie, kręcą się pomiędzy chrześcijanami, z których zdzierali własne ich mienie, *namawiając, by w sądzie zeznawali po stronie ich.* Lecz niestety, nie udają się żydowskie wykręty, nie pomaga im choć pokrzywdzonym *zwracają wynagrodzenie w kwocie pieniężnej.*

W Leżajskim Sądzie znachodzi się sędzia śledczy Mrowec, zasługujący na sławę i powagę, w tych sprawach postępuje z czystem sumieniem, co można powiedzieć, by Bóg dał, by nasza Galicya więcej takich sędziów wydała. Otóż ten sędzia, kiedy weźmie na protokół wyzyskanego przez chałatowców włościanina, a widząc, iż ten popiera z namowy żydowskiej nadużycia ze strony żydowskiej, zapiera lichwę, którą z własnej krwawicy wydał takiemu pejsakowi, stąwia krzyż z świecami, każe przysięgać. — Wtenczas każdy ochołocony włościanin po złożonej przysiędze mówi prawdę, a nawet zezna, co mu przedtem żydzi obiecywali i zapłacili, by po ich stronie przed sądem mówił. Takie dochodzenia owego sędziego odnoszą też pożądany skutek, bo skoro w gminie Przychojcu znajdował się tylko jeden żydek (przybysz przed 15-tu laty w połatanym żupanie, dziś jednak stał się kupcem lasów). był on całym panem tej gminy i niejedną rodzinę wyprawił hen za morze. Ale te lichwiarskie nadużycia doszły aż do zenitu. Kiedy już krew chrześcijańskich chłopów była do ostatka wysączoną, kiedy kilku wieśniaków znalazło się już bez mienia, kiedy już do ostatniej kropli krwi ich wysą-

czył, zesłał Pan Bóg anioła opiekuńczego, który uwolnił lud przychojecki od tego szakala żydowskiego, od tego zwierza dzikiego, który żywcem rzucał się na mienie gospodarskie i unosił do swej kryjówki. To wszystko mamy zawdzięczać naczelnikowi Sądu leżajskiego Staszczakowi, który się wziął energicznie do dzieła i nadużyć żydowskich lichwiarzy w okolicy Leżajska, i tego szakala Mojżesza Reichenthala, kazał go przyprowadzić do siebie, ażeby go z oka już nie spuszczać, ażeby go już miał zawsze przy sobie, obawiając się, ażeby ten panicz nie odleciał do ziemi obiecanej, do której mu się już zbierało, lecz nie godzien był tej ziemi zobaczyć, bo zgrzeszył, zgrzeszył lichwą, za którą musi cierpko odpokutować. Wyjście jego było inne niż żydów z Egiptu, gdyż tamci byli przystrojeni w szaty godowe, w rękach mieli gałązki oliwne, — ten zaś w jupicy żydowskiej, a w rękach zamiast gałązki oliwnej w tyle miał żandarma. Wszyscy przeszli do ziemi obiecanej, tylko ten przewodnik ludu Mojżesz Reichentahl został pochowany pod górą lezajskiego Sądu, a ziemia obiecana została mu pokazana z okien Sądu leżajskiego. I tak po brutalnem postępowaniu tego żyda i ściągnieniu do ostatniego grosza, pozbył się lud w Przychojcu żydowskiego opiekuna.

Działy się tu niestworzone rzeczy, prowadzone przez tego żyda, istne jarmarki odbywały się przed karczmą, gdzie ten w drodze licytacyi sprzedawał: konie, bydło, wozy, zboże, słowem wszystko, co mu przypadło pod rękę. Jednak zeszła jutrzenka swobody dla ludu wiejskiego w Przychojcu i wyzwolenia się z pod jarzma żydowskiego. Oby dał Bóg, by się w całej Galicyi tak stało!

Piszący te słowa pozdrawiam Szanowną Redakcyę Związku chłopskiego i wszystkich Braci czytelników.

W Przychojcu, dnia 9. czerwca 1899.

Antoni Kuchyt,
członek Rady p)w. w Łańcucie.

Gospodarstwo.

Uważać na nowe przepisy o »pomorze świń“. Na podstawie §. 14. konstytucyi wyszło rozporządzenie cesarskie o tępieniu pomoru świń:

1) Świnie chore na zarazę i te, które się z choremi stykały będą wybijane;

2) Za wybite świnie, które się okażą niezarażonemi, otrzyma właściciel wynagrodzenie ze skarbu państwa — zc chore będzie skarb płacić, ale tylko przez 60 dni od czasu ogłoszenia ustawy, tj. do pierwszych dni lipca 1899. Potem za zarażone nie będzie się płacić.

3) Nie dostanie wynagrodzenia ten, kto taił zarazę albo w inny sposób zawinił. Na to zwracamy uwagę, aby zaraz donosić wójtowi i aby wójt zaraz donosił starostwu, aby się nie narażać na tak wielką stratę. Trzeba też donosić zaraz, kiedy sztuka zachoruje, jak się okażą na niej znaki, które są w rządowem pouczeniu o zarazie.

4) Donosić należy zaraz, jak się na chorej sztuce obaczy niektóre znaki, z tych co są opisane, a nie czekać, aż sztuka padnie, aby nie narazić się na odpowiedzialność i stratę.

5. O całem postępowaniu pomoru świń dowiedzieć się można z Dziennika ustaw państwa z r. 1899. pod Nr. 81 i 82. Dziennik jest w Urzędzie gminnym.

6. **Należy nam donosić żale**, gdyby sposób postępowania był gdzie z krzywdą ludności, albowiem rozporządzenie cesarskie nie chce krzywdy ludności, ale żeby z tą zarazą raz a szybko skończyć, a potem żeby nastał niczem nie krępowany wywóz świń, jak dawniej bywało.

Pouczenie o objawach pomoru (zarazy) świń. Choroba polega na zapaleniu płuc, jelit i kiszek.

Objawy chorobowe uwydatniają się rozmaicie, stosownie do tego, czy więcej zajęte są płuca lub jelita, względnie cały przewód oddechowy lub pokarmowy.

Choroba rozpoczyna się *brakiem chęci do jedzenia i pragnieniem*, znacznym *upadkiem sił* zwierząt i przygnębieniem ogólnem, a w szczególności *osłabieniem tyłu;* cbód jest kołyszący i chwiejny, *nogi jakby sztywne*, kroki krótkie. Świnie *leżą wiele*, *zagrzebują się w słomie* i wstają tylko niechętnie i z trudnością, krząkają rzadko i uderzająco chrapliwie, *kaszlą* słabo często ledwie dosłyszalnie i krótko, oddychają szybko z widocznym ruchem ścian brzusznych. Niejednokrotnie zauważa się w początku choroby i w dalszym przebiegu *wymioty*, albo także biegunkę krwawo zabarwioną, niekiedy odchodzi kał zbity w małe kłębki, krwawo zabarwiony lub pokryty grubą warstwą krwawego śluzu.

Chore zwierzęta gorączkują silnie, drżą na ciele, skóra w dotyku raz ciepła to znowu chłodna i częstokroć mianowicie koło uszów, na ryju, pod szyją, na brzuchu, na wewnętrznej powierzchni ud czerwono zabarwiona, a zabarwienie to aż do silnego dochodzić może; w przeważnej ilości wypadków występuje wysypka z tworzeniem się strupów. Początkowo *oczy łzawią*, wnet jednak zlepiają się ciągnąca się ropną wydzieliną i są na pół przymknięte.

Zwierzęta chudną szybko i częstokroć giną po kilku dniach; niekiedy jednak trwa choroba kilka tygodni, rzadziej także miesiące.

Objawy chorobowe u trzody chlewnej świeżo zakupionej występują zwykle wnet po wprowadzeniu i są tak wybitne, że nawet przy małej uwadze pielęgnujących świnie mogą być spostrzeżone.

Właściciel trzody, gdy sam spostrzeże już w początkach choroby występujące objawy lub gdy go służba o tem uwiadomi, obowiązany jest donieść bezzwłocznie Zwierzchności gminnej.

Jaką Wam radę damy

do wyborów w powiatach: Brzozów, Sanok, Lisko.

Niema jedności. Ludowcy lwowscy postawili na swoją rękę pana Lewakowskiego. Nie wiemy dlaczego. Zdaje nam się, że chybili. Księża ruscy myślą postawić swojego. A to są czysto chłopskie wybory — z kuryi wiejskiej. Ci tu mają głos. Słychać hasło: „Chłopa wybrać“ — ale czy się porozumią, czy się zgodzą na jednego?....

Z Golcowy (powiat brzozowski) otrzymujemy następujące pismo:

W lipcu b. r. mają być wybory na posła do Rady państwa powiat Sanok, Lisko i Brzozów. Ubiegają się o mandat poselski kandydaci, którzy różne obiecanki robią, których spełnić im niepodobna, ale niemi niejednego obałamucają. My zaś chcemy iść prostą drogą. Znamy człowieka *Jana Mendykę,* naszego rodaka, który wysłużył 12 lat przy wojsku 45. pułku piechoty, bez najmniejszej nagany jako podoficer i regimentstambor. Teraz dla swych zasług jest we Wiedniu w muzeum historyi naturalnej jako sługa nadworny. Jest to człowiek zdolny, sumienny, religijny, włada dobrze językiem niemieckim, z chłopa kość z kości, znający dokładnie naszą dolę i potrzeby, — który swoją prawością i zdrowym rozumem dobrego wiele mógłby zdziałać. Tego stawiamy na posła do Rady państwa. — Mieszka we Wiedniu, łatwiej mu więc pełnić obowiązki posła. Utrudnia mu służba wprawdzie osobiste przedstawienie się, lecz na żądanie wyborców przedstawić się może. Posłuchajcie Bracia włościanie nas i radę przyjmijcie, bo nam jak i Wam o wspólne dobro chodzi. Tegoż Jana Mendykę zna wielu, którzy razem służyli przy wojsku, tak w powiecie Brzozowskim, jak w Sanockim i Leskim. W tych czasach obałamucenia przez różnych narzucających się fałszywych opiekunów i obrońców ludu, obowiązkiem jest chrześcijańskim nas chłopów, trzymać się razem i łącznie, aby się nie dać sprowadzić na drogi zdrożne. Myśmy katolicy, wierni synowie Kościoła św. i Cerkwi św. katolickiej, tak Polacy jak Rusini,, przy wierze naszej św. i przy Kościele chcemy zostać, a ci fałszywi opiekunowie chcą sidłami swymi nas owikłać, od kościoła oderwać nas, zbuntować — w tym celu narzucają nam na posłów ludzi, niby przyjaciół ludu, a bez wiary i nieprzyjaciół Kościoła. Nacóż nam niepewnych ludzi szukać, gdy mamy swoich, z krwi i kości, znanych z uczciwości, z wiary i szczerości.

Prosimy wyborców Liskiego, Sanockiego i Brzozowskiego powiatu, aby Jana Mendykę, urodzonego w Golcowy, a czasowo we Wiedniu mieszkającego, jednogłośnie na posła wybrali. Tak samo jak my z Golcowy, także i gminy Domaradz, Bliżne, Starawieś i inne może sąsiednie gminy, do których dla krótkości czasu o podpis na tej korespondencyi nie możemy się udać, jednakowo z nami Jana Mendykę na posła pragną.

Golcowa, dnia 10. czerwca 1899. Pieczęć gminy.

Tomasz Kudła wójt, Antoni Kozimor asesor, Antoni Kudła, Kazimierz Wójcik, Antoni Duplaga, Jan Obłoj, Antoni Kopczyk, Wojciech Kopczyk, Tomasz Myrta, Józef Więch z Domaradza.

Chcecie wiedzieć, co my na to powiemy? Dobrze, jeżeli jest znany — ale to jest trzy powiaty. Powiedzą drudzy: co nas obchodzi sługa nadworny? on już jest Wiedeńczyk — jego boli to, co mieszczucha boli, co Wiedeńczyka boli, a już nie może wiedzieć, co nas teraz boli po tylu latach! Obawiamy się, że się rozbijecie. A tu trzeba koniecznie zjednoczyć się pod jednym hasłem, Polacy i Rusini!

A to jakie hasło?., **„Aby nam lepiej było“**! Wybory Wasze sanockie, liskie i brzozowskie powinny Wam przynieść **poprawę chłopskiej doli**. Tak, ale w jaki sposób?... Czy w ten sposób, jak Wam obiecuje pan Lewakowski przez swoich naganiaczy? Ani mowy, gruszki na wierzbie, i to kwaśne...

Czy tak może, jak Wam może podszeptują Wasi księża ruscy?... Ci tylko szerzą niezgodę między narodem ruskim i polskim, a o sobie myślą, o swoich pensyach, dochodach, o swoich żonach i dzieciach, żeby na panów wyszły: po chłopach do góry!

A o panach — to sami wiecie!

Cóż tu robić? Istotnie trudna rada. Tam w Radzie państwa kłócą się, żreją się jak psy — z tej strony niema nadziei. Te dzisiejsze Wasze wybory postawcie więc tak: **Czy z rządem, czy przeciw rządowi?**

Jeżeli uznacie iść „z rządem“, to powiedźcie tak: Ekscelencyo, cesarski Namiestniku, ufamy Ci, że chcesz, aby nam lepiej było, że pragniesz poprawy chłopskiej doli, zdajemy się na Ciebie, na Twojego kandydata, którego nam poradzisz, ale... zrób tak, **żeby urzędy wzięły się u nas do tych pijawek, lichwiarzy, co krew naszą wysysają,** zrób, żeby chłop miał **sprawiedliwość i obronę!** Z tem my się udamy wprost do JE. P. Namiestnika, a jeżeli wam to poddajemy jasno i otwarcie, to dlatego, żeśmy się o teraźniejszym Panu Namiestniku przekonali sami. Nastają inne czasy, jak się każdy przekonuje sam i z pism, które chłopi pisują. To nie to, co bywało. Takiego Namiestnika, taki rząd jak teraz zwolna nastaje, warto poprzeć. To można powiedzieć po prostu.. jest **„chłopski Namiestnik“**, i nie pogniewa się o to, pisma nie skonfiskuje za to, jak widzicie, bo czytacie. Kto nam da lepszego? Chłopa Namiestnikiem nie zrobią. A to jest też jawne (i to wiemy na pewne), że „stańczyki“ radziby go utrącić — a my właśnie dlatego powinniśmy go poprzeć. To są pierwsze wybory za Jego czasów i temi pierwszemi wyborami **dać wotum zaufania Namiestnikowi,** poprzeć Jego politykę w kraju, która się nie podoba **ani żydom, ani stańczykom,** a tak samo się nie podoba tym, co ze żydami trzymają. — To jest **polityka chłopska,** na teraz. Myślimy, że Wam się udała.

Szczęść Wam Boże! „Związek chłopski“.

ZE ŚWIATA.

Rzym. Stan zdrowia Ojca św. jest bardzo dobry, ale 90 krzyżyków nie radość. Czynią przygotowania na wypadek wyboru nowego papieża.

Wiedeń. Porozumienie między rządem austryackim a węgierskim co do ugody udało się. Połowa kłopotu spadła. Z Niemcami atoli nie ma rady. Odgrażają się ciągle. Rząd dlatego nie myśli zwołać parlamentu.

Włochy. „Obstrukcya« jest widać zaraźliwa. To, co wyrabiali Niemcy w parlamencie wiedeńskim, to samo naśladuje mniejszość w parlamencie włoskim. Nie dopuszcza do żadnych uchwał. Krzyki i hałasy.

Francya. Coś dziwnego się tu dzieje. Ciągłe zamieszki wewnętrzne. Przed dwoma laty stał się następujący wypadek: Niejaki kapitan francuski nazwiskiem Dreyfus był zasądzony przez sąd wojskowy za szpiegostwo i osadzony we więzieniu, daleko, na odludnej skalistej „Dyablej wyspie“, wśród szerokiego morza. Sprawa była zaraz z początku niejasna. Zwyczajny człowiek byłby przepadł, kamień woda, nikt aniby pisnął, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie zasądzony, i koniec. Ale z Dreyfusem nie tak: Dreyfuss jest bogacz, a do tego żyd!

Zaraz krzyknęły gazety żydowskie całego świata: Dreyfuss jest niewinny — Dreyfuss jest ofiarą jakiegoś spisku wyższej wojskowości. Zaczęły się historye, procesy, a nawet bitki uliczne. Francya podzieliła się na dwa obozy. Jedni wołali: Precz ze żydami, niech żyje wojsko! — Drudzy wołali: Dreyfus jest niewinny, w wojsku są zdrajcy.

I tak trwało przez lat dwa. Przez ten czas upadło kilka ministeryów, jeden wysoki wojskowy sobie w łeb palnął, drugi drapnął za granicę, poruszono niebo i ziemię. — Kosztowało to miliony i miliony. ale ostatecznie stronnicy Dreyfusa zwyciężyli. Ostatecznie najwyższy trybunał orzekł rewizyę procesu, aby się stało zadość sprawiedliwości, ponieważ Trybunał nie znalazł dowodu winy Dreyfusa.

I teraz Dreyfus z „Wyspy dyabelskiej“ jedzie napowrót do Francyi, aby był nanowo sądzony. Jeśli się stało zadosyć sprawiedliwości, to dobrze, bo czy żyd czy nie żyd, sprawiedliwość powinien mieć. Ale jedno tylko smutne: j a k c i ę ż k a d r o g a d o s p r a w i e d l i w o ś c i! Gdyby nie jedność żydowska, gdyby nie miliony, sprawiedliwościby nie było! Zwyczajny kapitan katolik Francuz byłby zgnił na „Wyspie dyabelskiej“ w pogardzie jako zdrajca i pies nie byłby zawył na jego grobie. Tymczasem przeciwny obóz ciągle woła: Dreyfus jest zdrajca, tylko dowody jego zdrady są tajne, bo są w to wplątane obce mocarstwa, a wojskowość tego nie może wyjawić.

Istotnie jest w tej sprawie coś tajemniczego, niejasnego. Tam się kryje jakiś... może i... zamach na Republikę, bo ci co wołają: „Precz z Dreyfusem, precz ze żydami! Niech żyje armia, niech żyje wojsko“, ci są zarazem zwolennikami powrotu wszystkich królów, a chcą głowę ukręcić Republice.

Tak wyglądają tu sprawy we Francyi, któreśmy przez dwa lata wspominali w krótkich słowach: „We Francyi ciągłe zamieszki wewnętrzne“.

Teraz zacznie się ciekawy nowy sąd wojskowy na Dreyfusa. Tymczasem zamieszki nie ustają. Przed dwoma tygodniami jakiś panicz ze stronnictwa królów napadł na prezydenta republiki (tyle co króla ale nie króla) i uderzył go kijem. Przed kilku dniami znów ni stąd ni z owąd ustąpiło całe ministerstwo. Niby — niema co mówić — ruch jest we Francyi, ale lepiejby było dla Francyi, gdyby go nie było.

Konferencya pokojowa w Hadze ma się rozjechać z końcem czerwca, bo nie mogą się zgodzić nawet na... sądy rozjemcze. Polacy z Ameryki przysłali pismo, mówiąc: „Dajcie sprawiedliwość Polsce, a nastanie pokój“.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych polecił zawiesić kroki wojenne do jesieni, bo teraz na Filipinach pora deszczów, zabójcza dla „białych“, a powstańcy nie myślą ustąpić.

Prusy zakupiły od Hiszpanii wyspy zwane „Karoliny“. Tak więc oprócz Ameryki i Anglii występują na szerokich morzach także Niemcy, a Hiszpania osłabiona cofa się na domowy przypiecek.

Poznań. Dnia 29. czerwca odbędzie się tu wielki polski wiec z wezwaniem do rządu pruskiego, aby wymierzył ludności polskiej sprawiedliwość.

Pewien nauczyciel w okręgu raciborskim rozpoczął naukę w ten sposób: kazał dzieciom przepisać z tablicy do zeszytu taką niemiecką formułę ślubowania: „Ślubujemy dzisiaj, że między sobą będziemy zawsze rozmawiali po niemiecku. Kto obietnicy nie wypełni, jest łajdakiem i będzie ukarany“ — i wmawiał w dzieci, że to ślubowanie obowiązuje ich przed Bogiem. Łajdakiem jest tu nauczyciel niemiec, a nie dzieci polskie.

Ślusarz Polak w Berlinie zgłosił się do urzędu metrykalnego cywilnego, zgłaszając narodziny syna, któremu nadano imiona: „Wojciech Władysław“. Urzędnik nie chciał tych imion wpisać dlatego, że są polskie, i żądał, aby synowi nadał imiona niemieckie. Polak wniósł zażalenie do wyższej władzy i uzyskał orzeczenie, ze urząd ma zapisać takie imiona, jakie kto chce.

Tak na każdym kroku, o każdą drobnostkę musi Polak walczyć ze szwabem.

Rosya. Pogłoski o ulgach dla Polaków przy zakupnie gruntów w krajach Litwy i Rusi (o czem donosiliśmy nie potwierdziły się, niestety. *Kraj* pisze: „Pisma rosyjskie i polskie powtarzają za jedną z gazet kijowskich wiadomość, że włościanom i szlachcie zagrodowej w „kraju zachodnim“, udzielonem zostało pozwolenie na kupowanie ziemi do wysokości 60 dziesięcin. Podług naszych informacyj, postanowienie podobne nie zapadło i sama kwestya dotychczas z dziedziny projektów nie wyszła“.

ROZMAITOŚCI.

Ojciec św. wydał nową encyklikę „o poświęceniu społeczeństwa ludzkiego Najsłodszemu Sercu Jezusowemu“.

Czytamy tam: „Gdy Kościół św. w swych pierwszych czasach jęczał pod jarzmem cezarów, ukazał się młodocianemu cesarzowi krzyż jako znak zwycięstwa. Dzisiaj widzimy inny znak Boski, zapowiadający nam szczęście, mianowicie Przenajświętsze Serce Jezusa, nad którem się wznosi krzyż, w najjaśniejszym blasku. W tem Sercu pokładamy wszystkie nasze nadzieje, od Niego należy uprosić i oczekiwać szczęścia ludzkości.

U nas deszcze, a w południowej Rosyi posucha. Zboża pożółkły i urodzaje nie zapowiadają się dobrze. Pasza się wypaliła i niema gdzie karmić bydła. — U nas zaś w całym kraju majowe i czerwcowe słoty i zimna popsuły wcale dobre z początku urodzaje.

Składownia tytoniu w Dębicy będzie obsadzona w drodze licytacyi pisemnej, do 28. czerwca. Warunki ogłoszono w gazecie urzędowej.

Ogłoszenia urzędowe ważne dla wsi, należałoby podawać także do gazetek ludowych, bo przecie trudno, żeby chłop czytał Gazetę lwowską za 16 złr.

Przemysł galicyjski w ręku pańskich złodziei. Znaleźli jednego, co miał dwa miliony po ojcu, — rozum za to mieli inni, jemu tego daru Pan Bóg poskąpił, ale co to szkodzi. Zrobili spółkę i założyli fabrykę cukru w Tłumaczu. Pan Gumiński pełnomocnik i zaufany bogatego, a słabego na umyśle pana Jahna, zarządzał jego majątkiem, zaś pan dr Howurka przyboczny lekarz zarządzał jego słabą głową.

Pan Gumiński wydał swą córkę za p. dra Howurkę i w takim pokrewieństwie doprowadzili w ciągu 7 lat do tego, że bogacz z 2 milionów został prawie żebrakiem, — zato p. Gumiński w chwili objęcia posady nie miał szeląga, doszedł do olbrzymiego majątku. Pan doktor Howurka przyboczny lekarz także na swoją stronę do ładnego przyszedł majątku po 3 latach „leczenia“ i przemysłu domowego“. — Tak się przychodzi „przemysłem“ do majątku, przemysłem, ale nie cukrowniczym, bo cukrownię dyabli wzięli, a z nią i majątek pana Jahna. Zresztą poco cukrowni, oni dopięli swego. Taki jest nasz przemysł!

Co prawda, stają teraz przed kratkami sądowymi we Lwowie, ale... co im to szkodzi, choćby posiedzieli parę lat. Odsiedzą. A co się uciułało na stare lata i co się ubezpieczyło na żony, na dzieci, to zyskane. Ludzie zapomną, a majątek majątkiem, a z majątkiem honory! Przybędzie obrońców „społecznego porządku“ — łajdaki! Intabulowane prawo opiekuństwa nad chłopem— nabyte przemysłem złodziejskim — prawda, jaki to ładny „porządek społeczny«!! Tylko go „konserwować“. Nieprawdaż?

„Złodzieje i pomocnicy złodziei!“ wołał Daszyński na zgromadzeniu socyalistów w Krakowie. Tak jest. Ten głos oburzenia wyrwać się musi z gardła każdego uczciwego człowieka. Co się teraz nie dzieje!

Szubienica! Gdzie jest szubienica na tych łajdaków? Gdzie są środki wyjątkowe?... Ale, prawda: „Chłop to co innego“!

Sąd kasacyjny w sprawie Chaima Färbera, zasądzonego za zamordowanie górala Chudyby pod Nowym Targiem, unieważnił wyrok, skazujący jego syna Salomona Färbera za uczestnictwo w zbrodni i polecił sądowi tutejszemu rozpisanie ponownej rozprawy. Przy ponownej rozprawie młodego Färbera uwolniono z „braku dowodów“.

Żydówkę z Gronkowa zasądził sąd w Nowym Sączu na kilka lat za podpalenie karczmy hr. Zamojskiego.

Lekarze wstecznicy. W „Dzienniku polskim“ jakiś doktorek gardłuje, żeby „ludowi“ nic o lecznictwie nie pisać, bo »wszelkie popularyzowanie lecznictwa nie może osiągnąć zamierzonego celu“. A tak — celu: gromadzenia groszy. Trzeba chłopa całkiem ogłupić w tym „celu“. Taki sam cel mają pismaki różnego gatunku. — „Umiejętność leczenia jest trudną“ — umiejętność prania jest też trudną — tyś chłopie głupi i bądź dalej głupi— porzuć wszelkie pisanie, porzuć wszelkie, domowe nawet środki — zaboli cię brzuch, leć do doktora! A tak: nie o twój brzuch tu idzie, ale o guldenki.

Z dawnych staroświeckich lekarzy zostało mnogo środków między ludem, choć ich było niewielu. Dzisiejsi chcą wszelką umiejętność zachować dla siebie, dla... grosza. Zwolennicy ciemnoty — w wieku, który oni sami nazywają wiekiem postępu — postępowi dla siebie, wstecznicy dla ludu!

„W tym znaku zwyciężymy“. Henryk Sienkiewicz wystosował z okoliczności setnej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina list do księcia Uchtomskiego, redaktora *Petersburskich Wiedomosti*, treści następującej:

Książę!

Obchodzicie jubileusz największego waszego poety wśród nader smutnych dla was okoliczności. Głód sroży się w waszych prowincyach, a dzieci waszych włościan mrą z braku pożywienia i ze skorbutu. Niedola tych dzieci wzruszyła mnie i nasunęła mi myśl, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci waszego poety, a zarazem przyjaciela naszego Mickiewicza, jest przyjść w pomoc choćby skromnym datkiem tym, którzy cierpią i wyciągają ręce po ratunek.

I w tej myśli zwracam się do Pana z prośbą, byś zechciał w swoim uczciwym i odważnym dzienniku ogłosić moją następną propozycyę:

Od lat kilku rozmaite pisma rosyjskie podawały przekłady moich utworów, a wielu księgarzy drukowało je w osobnych wydaniach. Nie otrzymałem żadnego za to wynagrodzenia i nie żądam. Ale niech ofiaruje każdy coś na głodnych braci, a zbierze się suma, która potrafi otrzeć

niejedną łzę i uratować niejednego ginącego. Nie chcąc jednak być posądzonym, że pragnę być wspaniałomyślnym cudzym kosztem, dołączam od siebie 50 rubli z prośbą, by były one użyte przedewszystkiem na ratunek nieszczęsnych dzieci.

Pragnę również zaznaczyć bardzo wyraźnie, że nie czynię tego w imię żadnej polityki, ani żadnej ugody, — gdyż w stosunkach, w których chodzi przedewszystkiem o sprawiedliwość, nie może być o czem innem mowy. Postępek mój wypływa jedynie z chęci uczczenia waszego poety, tak jak i wasi pisarze uczcili naszego — i z poczucia, że jestem synem narodu, który od wieków nosił wysoko sztandar kultury chrześcijańskiej i chodził zawsze wskazanemi przez nią drogami.

Zechciej przyjąć, książę, wyrazy itd.

Henryk Sienkiewicz.

Trzeba wiedzieć, że gazeta „*Petersburskie Wiedomosti*“ jest uczciwą gazetą. Ona to jest za sprawiedliwością dla Polaków i często o tem pisze. Dlatego to Sienkiewicz nazywa ją „odważną“. W odpowiedzi na ten list otrzymał Sienkiewicz od księcia Uchtomskiego bardzo serdeczny telegram, zakończony słowami: „W tym znaku zwyciężymy“. — Nadszedł też telegram do Sienkiewicza z Moskwy następującej treści:

„Przedstawiciele i współpracownicy *Ruskich Myśli*, *Kuryrea*, *Ruskich Wiedomosti* i *Dzietskoje Cztienie*, — zgromadziwszy się w celu uczczenia wielkiego poety rosyjskiego, przyjaciela Mickiewicza, przesyłają gorące pozdrowienie znakomitemu i ulubionemu w Rosyi pisarzowi (Henrykowi Sienkiewiczowi).

Tak się robią zbliżenia: przez wielkich ludzi do wielkich narodów. Nie chyłkiem, nie lizaniem, nie szkalowaniem własnego narodu przed drugim narodem — ale wielkością z wielkim, godnością z godnym, otwartością z otwartym, serdecznością z serdecznym, sprawiedliwością ze sprawiedliwym. „W tym znaku zwyciężymy“! Pełzać się i lizać nie potrzebujemy, ujadać nie chcemy — swojego trzymać się będziemy — resztę Pan Bóg da, że będzie lepiej. „Tylko godnie, tylko zgodnie“.

W 20.000 egzemplarzy pojawi się kalendarz *Słowa Polskiego* na r. 1900. Kalendarz *Słowa polskiego* będzie wydawnictwem na wskroś europejskiem, zakrojonem na wielkę skalę.

Kalendarz Związku chłopskiego wyjdzie znacznie pomnożony i różnemi nowemi wiadomościami i doskonałymi radami domowymi zaopatrzony. Kto chce mieć **ogłoszenia**, niech się zgłasza zawczasu, zamówienia na odbiór kalendarza także przyjmujemy.

Ostrożnie z bronią! Praktykant lasowy na obszarze dworskim w Gdyczynie, powróciwszy do domu, oddał swoją strzelbę służącemu Buczkowi do czyszczenia zapomniawszy poprzednio wyładować broń. Buczka znaleziono niebawem na ziemi z przestrzeloną skronią bez życia.

Dalszy wykaz składek na restauracyę Kalwaryi Zebrzydowskiej:

gm. Cholerzyn 6 zł. 30; gm. Gronków 6 zł. 20; gm. Harmęże 9 zł. 17; gm. Grzybówka 2 zł 84; gm. Niedźwiedź, Skołyszyn, Czarna, Łysina, Krzyżowa, po 2 złr.; 50; gm. Byczyna, Gostwica po 7 złr. 50; gm. Maków 17 złr.; gm. Przyborów, dolne Toszynowice po 6 zł.; gm Kobielniki, Zarwanica, Stan. Pałkowski wójt po 3 zł. 60. gm. Libusza 25 zł.; Przw. ks. Jan Szaflarski 50 zł.; gm. Naprawa, Włosań po 6 złr. 50; gm. Nutne, Biadoliny radł. po 3 zł. 30; Cech św. Trójcy w Pietrzykowicach 20 zł.; Małgorzata Barłocka 1 zł. 80; gm. Wola strózka Karniowice po 4 zł. 80; gm. Grodkowice 2 zł. 15; gm. Lipnik, komp. Nowe Masto po 11 zł: 50; gm. Szynwałd 10 zł. 18; ks. Piotr Grębosz 5 int.; gm. Tabaszowa, Grochowe po 2 zł. 40; gm. Teofipolka 1 zł. 80; gm. Barwałd górny 10 zł. 50: komp. Czacza 12 złr,; ks. W Harmata od siebie i paraf. 8 złr.; gm. Wola radłowska 5 zł. 50; gm. Pajówka 2 zł,; gm. Mostki 2 zł. 41; gm. Bączal dolny 2 zł. 50; gm. Lipiny 3 zł. 90; składka w Kalwaryi Zebrzydowskiej 62 zł. 13; kasa Kalwaryi Zebrzydowskiej 10 zł.; gm. Wojakowa 4 złr.; Jan Kasperski 1 zł.; gm. Biegonice 4 zł. 65; gm. Grabie 1 zł. 91; gm. Klęczany 1 zł. 61; gm. Monasterzec 3 złr.; P. Maksymilian Hanner 5 złr. — Za te łaskawe ofiary stokrotne „Bóg zapłać“ Dobrodziejom naszym składamy. Potrzeby są jednak bardzo wielkie, dlatego kołaczemy z pokorą do serc katolickich o dalsze ofiary na poprawę tak licznych kaplic i kościołów na Dróżkach kalwaryjskich. Walą nam się dachy!

O. Felicyan Fierek,
kustosz klasztoru.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu złożyli w dalszym ciągu:

Prof. W. Błotn złr. 0.50, J. J. 0.05, Z puszki w Ewid. katastr. p. gr. 0·70, R. Malinowski 1·00, Leop. Węgrzynowicz 1·00, Prof. J. Kretowicz 1·00, Dyr. J. Kosman resztę pozostałą od telegr. 0·60, Zwierzchność gm. w Podegrodziu 3·00, T. Ciągło wójt w Podegrodziu 0·50, Aleks. Czech 5·00, Wisia B. 1 00, Ant. Lipay 0·50, Wygrane w karty w kl. Kow. 0·20, Ks. Wł. Dutkiewicz 1·50, H. B. 1·00, St. Pazdanowska 0·20, Z. Jeleń 5·00, Składka w Czyt. miesz. w N. Sączu 7·40, Prof. Ign. Dulębowski 0·50, Z dwóch puszek na dwor. kol. w N. Sączu 4·00, Z listy p. Zborowskiego 3·00, Uczniowie IV kl. wydz. szk. m. w N. Sączu 4·44, Błaż. Bednarek w Nowejwsi 1·00, Ks. M. Maryniarczyk w Jazowsku 5·00, Rogowski z Limanowej 0·50, Towarz. zaliczkowe w Grybowie 5·00, L. M. 1·00, Prof. M. Drz. 0·10, P. Flis 0.10, P. Cz. Szw. 0·15, P, Dworzański 0·10, P. Wilkosz 0·10, P. Demkowicz 0‘50, P. Gawor 0·25. Suma kapitału dotąd (16/4 1899) uzbieranego wynosi 2624 zł. 60 ct. w./a.

KARPACKIE KOSY MÜNZERA

Marka fabryczna:

Odznaczone

pismem pochwalnem

c. k. Dyrekcyi nadwornych plantacyj

Cesarza Franciszka Józefa I.



Fabryki własne

w Weitenstein i w Gasen.

Składy

we Wiedniu i w Paryżu.

„Piła z kosą".

KARPACKIE KOSY MÜNZERA

z srebrzystej stali

słyną w dalekim świecie przez swą naręczną formę, nadzwyczajną lekkość, wysoki hart i kowkość, tną bystro i zatrzymują długo ostrze.

Karpackie kosy Münzeza mają płótno cienkie, mocno pod młotem naciągnięte i bez łuskawek.

Karpackie kosy Münzera dostatecznie klepać raz na kilka dni, bo ostrze u nich nieznacznie się ściera. Kosarzu! prosto nie uwierzysz.

Karpacką kosą Münzera ukosisz do śniadania tyle, co inną kosiłeś do wieczora, bądźto w gęstych zbożach, bądźto w twardych psiankach górskich.

Przy obstalunku należy podać, czy kosy mają być z płótnem płaskiem (do koszenia na równych łąkach), czyli z płótnem lekko wyżłobionem i podniesionym końcem (do kośby w górach i na kretowinach). Ważnem też jest oznaczyć, w jakim harcie mamy kosy posłać: (w średnim, wysokim, lub podwójnym).

CENY FABRYCZNE:

Długość kosy z piętką:	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	Ctm.
Cena jednej kosy	—.50	—.55	—.60	—.65	—.70	—.75	—.80	—.85	—.90	1.—	1.10	1.20	złr. a. w.

Karpackie kosy pierwszy raz niełatwo klepać, dlatego wychodzą z fabryki już poklepane i do koszenia przyładzone. Za to policza się osobno 10 ct. od kosy.

Karpacki brusik kosztuje 15 ct. — Młotek do klepania 60 ct., — kowadełko 40 ct.,

Sierp ząbkowany długości ostrza 40 ctm. = 35 ct., 45 ctm. — 40 ct., 50 ctm. — 45 ct.

Kosy wysyłamy odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem (Nachnahme), Porto od posyłki do 5 kg. wagi wynosi 30 ct.

Przy odbiorze 10 kos dodajemy 11-tą bezpłatnie.

Gdy zamawia u nas kosy więcej gospodarzy razem, oznaczamy każdą kosę nazwiskiem.

Gwarancya:

Gdyby się okazało, że jakaś kosa nie jest w zupełności taką, jak powyżej opisano, to dajemy w zamian inną lub zwracamy za nią pieniądze.

9|3. Münzer i Spółka we Wiedniu. 9|3.

I., Rathhausstrasse Nr. 19.

Obstalunek na Münzera karpackie kosy.

Do Panów Münzera i Ski we Wiedniu 9|3.

Upraszam za zaliczką nadesłać (kiedy?) .... *niżej spisane kosy pod adresem:*

Nazwisko: *Pan* ....

Stan: ....

Miejsce: ....

Poczta: ....

Liczba	Nazwiska pojedynczych gospodarzy	Kosy		Cena		Brusiki
		Ile sztuk?	Długość w ctm.	złr.	ct	Ile sztuk?
1						
2						
3						
4						
5						
6						
8						
9						
10						
11						
12						
13						
14						
15						

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*